

Bohdan Rymaszewski

Rozważania o rekonstrukcji w kontekście doktryny konserwatorskiej dawniej i dziś

Ochrona Zabytków 46/3 (182), 227-236

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Conservation neohistoricism

The phenomenon of the exploitation of historical forms — recreated, copied or newly designed (pastiche) — in undertakings justified by the protection of monuments and cultural landscape is so frequent, that one can speak about a definite trend in Polish conservation.

The author describes this phenomenon as neohistoricism since similarly to historicism from the nineteenth and the beginning of the twentieth century it compiles forms borrowed from the storehouse of the architecture and plastic arts of the past.

Conservation neohistoricism appears in newly raised edifices, in the supplementation of historical monuments with components that were lost or were assumed to have existed, in the addition of pseudostylistic elements to outer and inner decoration, in the introduction of pseudostylistic fittings into interiors, and in the granting of pseudostylistic shapes to elements of town interiors.

Polish neohistoricism stems from several sources:

1. The feeling of dissatisfaction with the forms, decoration and outfitting of a building which are regarded as inadequate to the rank of a historical monument. They simply do not correspond to the vision of the way in which the monument should appear.

2. The avoidance of all risks on the part of the designer. Forms taken from the repertoire of historical styles are acknowledged, unquestioned and uncontroversial.

3. The avoidance of creative effort. The discovery of a form which harmonizes with the monument or its surrounding and, at the same time, carries „the brand of our times” calls for setting into motion invention, creative effort

and work involving means of expression. By borrowing ready patterns or compiling historical forms, it is possible to refrain from the hardships of creation.

4. Insufficient talent. When invention fails, the only solution is to reach for ready models.

5. The predilections of the commissioner. Money both one's own and entrusted — rarely goes hand in hand with the mentality of a sophisticated patron. The system of aesthetic values cherished by the latter is usually helpless in the face of artistic phenomena which have not yet been verified by time, and have not yet been placed among recognized values.

Conservation neohistoricism is a departure from the principles of the Charter of Venice, and produces obvious negative effects.

1. Conservation neohistoricism endows monuments and their interiors with an appearance which will never be authoritative for the historian of art.

2. It is a mystification, the deception of the trusting recipient who believes that realizations executed under the auspices of conservators are reliable.

3. It produces deformations in the universal thought about historical monuments. It leads to a depreciation of authentic relics, and creates the conviction that a historical monument can be made „more historical”.

4. If undertakings which disclose all the features of conservation neohistoricism are financed at least partially by funds intended for the protection of authentic historical monuments, then the resultant situation is detrimental for the original relics.

Bohdan Rymaszewski

ROZWAŻANIA O REKONSTRUKCJI W KONTEKŚCIE DOKTRYNY KONSERWATORSKIEJ DAWNIEJ I DZIŚ

Motywacje współczesnych rekonstrukcji z pewnością łatwiej ocenić na tle przykładów z przeszłości. Występujące w ciągu dziejów rozbieżności między teorią i praktyką spowodowały m.in. to, że w różnych okolicznościach i okresach jednakowo brzmiące pojęcia dotyczyły różnych praktyk. W specjalistycznym słownictwie środowiska konserwatorskiego, terminy te ciągle jeszcze nie są ostatecznie i jednoznacznie zdefiniowane, a odnoszą się do pojęć o dość znacznym rezonansie społecznym¹. Stąd też dla jasności dalszego wywodu konieczne jest sprecyzowanie znaczenia słów: „rekonstrukcja” i „doktry-

na”, chociażby tylko dla potrzeb tego artykułu. Zatem winniśmy brać pod uwagę ich szerokie rozumienie. Dlatego wydało się najstuszniejsze posłużenie się w tym miejscu słownikiem języka polskiego². I tak, „rekonstrukcję” określono, analogicznie jak stosuje się to w piśmiennictwie konserwatorskim, jako „Przywracanie, odnawianie, wznowienie, odbudowa”. Natomiast „doktryna” została zdefiniowana jako „teoria, nauka, konsekwentnie z pewnych zasad wysunięta i ogół systematycznie powiązanych poglądów pewnego kierunku, szkoły filozoficznej”³. Przenosząc to na grunt konserwatorski w „doktrynie” szukać się

1. Próbę uporządkowania, sprecyzowania i ujednolicenia terminologii podjął ostatnio M. Kurzątkowski w *Małym słowniku ochrony zabytków* (Warszawa, 1989), którego jest autorem.

2. J. Karłowicz, A. Kryński, w V tomie *Słownika języka polskiego* (Warszawa 1919) na s. 506 podaje: „rekonstruować — urządzić

i napowrót odbudować, przywrócić, odnowić, wznowić”, z kolei W. Kopaliniński w *Słowniku wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* (Warszawa 1975) na s. 828 podaje: „rekonstrukcja — odtworzenie, odbudowa”.

3. J. Karłowicz, A. Kryński, op. cit., s. 496.

winną regułę postępowania z zabytkami, właściwego ukierunkowania ich ochrony. Z doświadczenia jednak wiemy, że w większości wypadków prace, które zmieniały kształty poszczególnych zabytków, nie były poprzedzane doktrynalnymi rozważaniami. Od czasów antycznych dokonano bardzo wielu rekonstrukcji. Trudno jednak dociec, czy już w starożytności i średniowieczu w związku z budowaniem, odbudowywaniem lub rekonstruowaniem w stylu minionych epok, miały miejsce dyskusje nad ich zasadnością. Motywy takich przedsięwzięć wynikały głównie z racji stanu i oczekiwań społecznych.

Czasy nowożytne

Dostępne źródła świadczą, że w dobie renesansu zajmowano się już teoretycznymi rozważaniami na temat rekonstrukcji. Na forum Medyceuszowskiej Akademii Florenckiej prowadzono dysputy nad zasadnością uzupełnień brakujących części rzeźb antycznych⁴. Rzecz znamienna, że artyści byli wówczas zdecydowanymi przeciwnikami rekonstrukcji, natomiast politycy i starożytnicy opowiadali się za nią. Szczególnie burzliwą dyskusję prowadzono po 1510 r. w związku z zamiarem restauracji rzeźb zgromadzonych w antykwarium belwederskim w Rzymie. Długotrwały spór rozgorzał wokół sprawy brakującej prawej ręki głównej postaci z *Grupy Laokoona*. W ciągu trzech wieków, fragment ten przywracano w różny sposób, w zależności od wyznawanych poglądów na temat rekonstrukcji. Po raz pierwszy brakującą rękę Laokoona odtworzono w wosku, potem, dwukrotnie, w terakocie, aby dopiero w latach 1725-1727 wyrzeźbić ją w marmurze⁵.

Postawa renesansowych artystów, wzbraniających się przed rekonstruowaniem zabytków starożytnych, uzupełnianiem ich brakujących fragmentów, wynikała z głębokiego respektu dla mistrzów antycznych oraz nadziei, że z podobnym szacunkiem spotka się ich własna twórczość. Wyłączyła także z przekonania, że prawdziwe dzieło sztuki stanowi zamknięty twór.

Tak więc, o ile respekt dla artystów, a jednocześnie powszechne w czasach renesansu odczuwanie „nieodwracalności przemijania”, powstrzymywały zakusy rekonstrukcyjne, o tyle względy ideowe przesądzały o podejmowaniu takich praktyk. Ilustrują je przykłady rzeźb *Herkulesa i Kakusa*⁶ poddanych gruntownej restauracji w XVI w. we Florencji. Zdecydowano się przy tym na daleko idące rekonstrukcje, gdyż uważano, że nie godzi się pozostawić w stanie uszkodzonym posągów w mieście, które Herkulesowi przypisywało swoje mityczne założenie i pieczętowało się jego znakiem. Względy emocjonalno-polityczne brały górę nad przekonaniem o nieingerencji

w dzieło sztuki. Racje ideowe, dominowane siłą symboli, stawały się doktryną konserwatorską.

Pojęcie Odrodzenia zawierało w sobie pierwiastek sensu słowa rekonstrukcja, definiowanego jako „przywracanie”, „wznawianie”. Fascynacja antykiem wywoływała nie tylko pęd do jego poznania i odkrywania ocalałych zabytków, lecz także wpłynęła na ówczesną twórczość, nie naśladowującą, a jedynie inspirowaną antykiem. Nie zamierzano również odtwarzać zniszczonych budowli starożytnych, a jedynie starano się zachować ich, pełne uroku i fluidów przeszłości ruiny. Przykładem stało się Forum Romanum, gdzie od czasów renesansu wydobyto wiele architektonicznych elementów, dokonując nawet wyburzeń dla ukazania i wyeksponowania starożytnych budowli. Na przykład w II połowie XV w. za papieża Sykstusa IV został odsłonięty łuk Tytusa z I w. n. e., przez zburzenie średniowiecznego zamku rodziny Frangipani. Podobnie na rozkaz papieża Eugeniusza IV odsłonięto rzymski Panteon⁷.

W okresie renesansu i baroku, miały miejsce przypadki budowania według projektów z uprzedniej epoki. Między innymi w XVI w. w Orvieto wykonano fasadę katedry na podstawie czternastowiecznego rysunku, utrzymującego stylizykę gotycką. Chęć przywoływania „świadectw przeszłości” za pomocą konkretnych materialnych kształtów owocowała tworzeniem lub przetwarzaniem wybranych budowli w stylistyce wieków minionych. Nie były to rekonstrukcje w naszym rozumieniu, chociaż mogły być prezentowane ówczesnym jako „odtworzenie”.

XIX stulecie

Wzniesienie według projektów Chrystiana P. Aignera Domku Gotyckiego i Świątyni Sybilli w Puławach na początku XIX w. stanowiło w przekonaniu ich fundatorki specyficzną rekonstrukcję. Bowiem księżna Izabella Czartoryska sugerowała, że zbudowane na jej zamówienie budynki są rodzajem „odtworzenia starożytnych”, a także „z czasów polskiej chwały, doby Piastów i Jagiellonów”⁸. Odpowiadało to panującemu wówczas przekonaniu, że formy antyczne, lub gotyckie, przywołują ducha przeszłości bez względu na czas ich wykonania. Dał temu wyraz Ch. P. Aigner również na gruncie krakowskim, gdzie przygotował projekt antykizacji i neogotyzyzacji Bramy Floriańskiej oraz klasycyzacji Sukiennic⁹. Prace te, podejmowane w imię ratowania zabytkowych budowli, w praktyce prowadziły do daleko idących przekształceń, co uzasadniał koniecznością większego eksponowania „starożytności”. Dlatego projektował obudowanie Sukiennic neoklasycystycznymi kolumnami i portykami, uważając, że podkreśli ich historyczny charakter. Przypuszczać należy, że również

4. Z. Ważbiński, *Muzea i zbiory artystyczne epoki nowożytnej, cz. II Wiek XV-XVI*, Warszawa 1970, s. 25.

5. H. von Einem, *Der Torso als Thema der bildnen Kunst*, „Zeitschrift für Aesthetics und Allgemeine Kunstwissenschaft”, 1935, nr 29, s. 331.

6. D. Ettliger, *Herkules Florentinus*, „Mitteilungen des Kunsthistorischen Institutes in Florenz”, 1972, z. 16, s. 119.

7. A. Barbacci, *Konserwacja zabytków we Włoszech*, „Biblioteka

Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, seria B, t. XVI, Warszawa 1966, s. 35.

8. J. Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795-1918*, Warszawa 1975, s. 29; E. Kielczewska, *Poglądy Anny Potockiej na ochronę dzieł sztuki jako konsekwencja postawy romantycznej*, „Ochrona Zabytków”, 1980, nr 3, s. 223-231.

9. T. Jaroszewski, *Piotr Aigner 1756-81*, „Studia i materiały do historii i teorii architektury i urbanistyki”, t. 5, Warszawa 1965, s. 25.

tak rozumowali ówczesni potencjalni inwestorzy — rajcy krakowscy.

Na początku XIX w. kwestia postępowania z zabytkami stała się tematem wielu teoretycznych wypowiedzi. Sprawą tą interesowali się również pisarze i artyści. Wymiana poglądów, dyskusja, której osią był stosunek do rekonstrukcji, przyczyniła się do powstania samodzielnej dyscypliny — konserwatorstwa.

Najbardziej znaczące okazały się przeciwstawne poglądy E. Viollet-le-Duca oraz J. Ruskina. Ten ostatni całkowicie potępiając jakiegokolwiek odtwarzania, pisał: „Zasadą naszych czasów jest, aby pozwolić, aby budynek niszczał, aby następnie odbudować go”¹⁰. Ruskin pisząc o restauracji Pałacu Sprawiedliwości w Rouen zwracał uwagę, że tam „starano się osiągnąć, czy osiągnięto możliwy stopień wierności”. Prac tych jednak nie oceniał pozytywnie. Dziś z perspektywy czasu, mimo widocznych mankamentów, nie możemy odmówić uroku i wartości tej realizacji. Brytyjski esteta wydawał oceny pracom prowadzonym przez innych. Tymczasem E. Viollet-le-Duc, jako architekt, był realizatorem licznych restauracji, świadomie dokonującym zabiegów rekonstrukcyjnych przy wysokiej klasy zabytkach, np. na terenie Carcassonne, przy paryskiej Notre-Dame, Saint-Chapelle. Do tych prac był dobrze przygotowany, jako znakomity znawca średniowiecznej architektury Francji. Dla swej praktyki starał się dać uzasadnienie teoretyczne. Między innymi zalecał: „Przywrócić budowli jednolitość stylową czy też rekonstruować ją dokładnie wraz z późniejszymi zmianami”. To ostatnie sugerował, gdyż posiadał pełną świadomość wielowarstwowości wiekowych budowli. Niemniej uważał, że „jest korzyść z przywracania budowli jej jedności”¹¹. Równocześnie przestrzegał przed rygorystycznym stosowaniem tylko jednej metody. Zasadnicze znaczenie miało przede wszystkim bardzo realistyczne stwierdzenie, że „konserwować zabytek nie znaczy zachować go, naprawić czy przerobić, znaczy to przywrócić do stanu integralności, w jakim być może nigdy się nie znajdował”¹². Autor tego poglądu miał doskonale opanowany warsztat. Świetnie, w szczególności, wiedział, gdzie, jakie występowały elementy i detale architektoniczne. W efekcie jego realizacji były na najwyższym poziomie sugerowania gotyckości, czego nie da się powiedzieć o całej masie jego naśladowców.

Pozorne rekonstrukcje, a w gruncie rzeczy tworzenie „w charakterze”, już w XIX w. podlegały krytykom. Na gruncie francuskim, znajdującym szeroki rezonans europejski, wypowiedzieli się, m.in.: A. N. Didron, P. Mérimée, W. Hugo, A. France. U nas zaś zaprzeczenia zasadności rekonstrukcji wyrazili I. Kra-

sicki, St. Tomkiewicz, J. Muczkowski¹³. Przeciwno „odtwarzaniu” wypowiedzieli się głównie humaniści, sami nie parający się restauracją. Na przykład przebudowę lubelskiego zamku w latach 1823-1826, z „zastosowaniem architektury do pozostałych starożytnych szczątków”¹⁴ poddano krytyce. Józef I. Kraszewski przyrównywał przebudowany zabytek do starej kobiety ubranej w sukienkę nie licującą z jej wiekiem i w efekcie czyniącą ją tylko śmieszna¹⁵.

Wyjątkowym przykładem nawiązania do postaw renesansowych twórców było stanowisko znakomitego malarza P. Michałowskiego. Wypowiadając się co do kierunku pracy przy krakowskim Ołtarzu Mariackim stwierdził on, „że żadne przyprawianie i dorabianie odpadłych części miejsca mieć nie może. Co pozostało z dłuta wielkiego artysty, to należy nieknięciem zachować, bo i olbrzymi talent Michała Anioła nie zawsze mógł restauracji szczęśliwie podoleć”¹⁶.

Podobnie jak E. Viollet-le-Duc we Francji, w Krakowie K. Kremer chciał swoim praktykom rekonstrukcyjnym dać doktrynalne uzasadnienie¹⁷. Prowadząc w duchu neogotyckim odbudowy i przebudowy kościołów Franciszkanów i Dominikanów, barbakanu, a głównie Collegium Maius w Krakowie zmierzał, jak twierdził, do podniesienia „starożytnej” wartości tych budowli. Nie pokrywało się to wcale z zabieganiem o utrwalenie prawdziwego stanu historycznego. W tak ukierunkowanej praktyce nie był Kremer wyjątkiem, gdyż podobnie postępowano wówczas w całej Europie.

Charakterystycznym dla restauracji ubiegłego stulecia, bez względu na region, okazało się motywowanie ich względami patriotycznymi. Zrozumiałym jest, że musiały one zawierać rozbieżności intencji, co ujawniło się na terenie zaboru pruskiego. Interesem polskim było pobudzanie i utrwalanie pamięci o utraconym państwie Piastów i Jagiellonów, z kolei zamysł odtworzenia Rzeszy Niemieckiej szukał podparcia w specjalnym eksponowaniu faktycznych lub wyolbrzymianych tradycji germańskich. Takie, wyraźnie polityczne względy zdecydowały, iż nadprezydent Prus T. von Schön inicjował stworzenie na zamku malborskim „pruskiej Walhalli”¹⁸. Droga do tego był szeroki program rekonstrukcyjny. Nawiązywano w nim do wcześniejszych robót, podjętych z inicjatywy romantyków niemieckich. Dla eksponowania kulturalnej i militarnej potęgi krzyżackiej usuwano renesansowe i barokowe elementy, narosłe w okresie władania polskiego nad malborskim zamkiem. Zbieżnymi z tymi intencjami kierowano się przy mniej znaczących zabytkach. Na bramach i bastiach miejskich, w obszarze dawnego państwa za-

10. J. Ruskin, *The seven lamps of architecture*, London 1849, cyt. za E. Małachowicz, *Ochrona środowiska kulturowego*, t. 2, Warszawa 1988, s. 322.

11. E. Viollet-le-Duc, *Dictionnaire raisonne de l'architecture française du XIe au XVIe siècle*, Paris 1868, cyt. za E. Małachowiczem, op. cit. ss. 323-324.

12. A. Barbacci, op. cit., t. I, s. 60.

13. P. Leon, *La vie des monuments français. Destruction. Restauration*, Paryż 1951; I. Krasicki, *Dziela*, Warszawa 1803; St. Tomkiewicz, *Nieco o zabytkach krakowskich, ich miłośnikach i niszczytelach*, „Czas” 1887, nr 29, ss. 52-53; J. Muczkowski, *Jak*

konserwować zabytki przeszłości, „Architekt”.

14. J. Frycz, *Restauracja...*, op. cit., s. 52.

15. J. I. Kraszewski, *Obrazy z życia i podróży*, t. 2, Wilno 1842, s. 68.

16. J. Frycz, *Restauracja...*, op. cit., s. 107.

17. M. Abramowicz, *Karol Kremer jego stosunek do starożytności i udział w zakresie restauracji zabytków*, Praca magisterska, Studium Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa UMK w Toruniu, mps. 1957.

18. M. Arsyński, *Dzieło sztuki-historia-polityka na marginesie książki Hartmana Booskmanna „Die Marienburg in XIX Jahrhundert”*, „Zapiski Historyczne” 1986, z. 4.

konnego, pruscy konserwatorzy wykonywali na tynku tarcze z herbami krzyżackimi. Oczywiście, nie istniały one tam nigdy przedtem, ale konserwator B. Schmidt, który doskonale o tym wiedział, w swoim sprawozdaniu zabieg ten nazwał rekonstrukcją¹⁹. Uzasadniał go zresztą potrzebą podkreślenia krzyżackości miast²⁰. Intencje polityczne wyczuwalne są również w zabiegach przeprowadzonych przy polichromii bramy wjazdowej piętnastowiecznego Zamku Dybrowskiego w Toruniu. Tam bowiem w XIX w. herby jagiellońskie zostały zamalowane tarczą herbową, krzyżacką²¹.

Od początków XX wieku

Zdecydowaną doktrynę „konserwować, a nie reštaurować” polskie grono konserwatorów przyjęło na zjazdach: w 1909 r. warszawskim i 1911 r. krakowskim²². Było to jak gdyby skodyfikowanie poglądów, wyrażanych z różnym nateżeniem od połowy XIX w. na gruncie europejskim i u nas w kraju. Zasadnicze znaczenie dla tych sformułowań miało przede wszystkim opublikowanie przez A. Riegla rozprawy wyjaśniającej istotę wartości zabytków²³. Stanowi ona do dziś dla filozofii konserwatorskiej podstawowy zapis. Poprzedziły go liczne wypowiedzi podkreślające wartość autentyczności. Najbardziej charakterystyczne są chyba stwierdzenia C. Boito z 1866 r. porównujące zabytek do książki, którą, jak twierdził, chciał czytać bez skrótów, dodatków i przeróbek²⁴. Tak literacko ujęta dezaprobata dla rekonstrukcji zbiegła się z wiedzą innymi wypowiedziami formułowanymi u schyłku ubiegłego stulecia na terenie całej Europy.

W praktyce jednak dominowała skłonność do odtwarzania i uzupełniania w formach historycznych. Działo się tak zapewne również z powodu dość szerokiego rozciągania „szczególnych okoliczności”. Odnoszono je przede wszystkim do budowli, które odegrały w dziejach znaczącą rolę. Pośród innych tyczyły to katedr, z natury rzeczy łączono z nimi jakieś prestiżowe momenty z historii. Dlatego też głównie przy tych budowlach przeprowadzano prace restauracyjno-rekonstrukcyjne lub kontynuowano rozbudowy w formach historycznych. Na przykład średniowieczną katedrę w Kolonii ukończono z zastosowaniem gotyckich elementów, zgodnie z pierwotnym zamysłem. Również katedra św. Wita w Pradze znalazła finał dopiero w 1929 r. otrzymując

kształty respektujące czternasto-, piętnastowieczną koncepcję P. Parlera²⁵.

Nic więc dziwnego, że gdy w 1902 r. runęła słynna campanilla na Placu św. Marka w Wenecji, to wówczas włoscy konserwatorzy, którzy opowiadali się za konserwacją przeciw rekonstrukcji, w tym wypadku uznali za zasadną drogę odtwarzania. Zapewne zdecydowały tu względy prestiżowo emocjonalne. Nie wyobrażano sobie, aby w zespole o światowej sławie zabrakło dominanty z elementami architektury z XII-XIV w. W konsekwencji w latach 1903-1912 odtworzono wieżę²⁶, powtarzając jej historyczne formy na elewacjach. Wewnątrz zaś zastosowano współczesną konstrukcję, wykonano windę itp.

Podobnie jak przed wiekami wobec zabytków antycznych, także w XX w. odstępowano od rekonstrukcji w stosunku do zabytku architektury, o wyjątkowym znaczeniu, głównie jeśli zdołał on zyskać znaczenie symbolu. Nie było to jednak regułą, toteż pewien zakres rekonstrukcyjny nie ominął Wawelu. Już od połowy XIX w. wokół krakowskiego zamku toczyły się dyskusje²⁷. Na ogół podkreślano w nich troskę o zachowanie autentyczności, pośrednio odrzucając wciąż nurtujące pomysły rekonstrukcyjne. Występowała wówczas nieobca i naszym czasem rozbieżność między głośniejszymi zasadami „nieinterwencjonalizmu” a konkretnymi projektami „odtwarzania” i „uświetniania”. Dotyczyło to również programu „Wawelu-Akropolis” opracowanego przez S. Wyspiańskiego i W. Ekielskiego²⁸. Ogłaszając projekt znakomity malarz-dramaturg deklarował poszanowanie autentyzmu zabytkowych budowli i wznoszenie nowych, niezbędnych gmachów, stosując współczesne formy architektoniczne. W rysunkach projektowych nie pojawiła się jednak panująca wówczas secesja, lecz neohistoryczne rozwiązania, operujące „polskimi attykami”, kopułami neorenesansowymi itp. Z kolei na miejsce zburzonych w XIX w. kościołów średniowiecznych: św. Jerzego i św. Michała zaprojektowano kopie paryskiej Saint Chapelle i krakowskiego kościoła św. Krzyża²⁹.

W tym czasie oficjalna władza konserwatorska, dla Krakowa mająca centralę w Wiedniu³⁰, opowiadała się przeciw rekonstrukcjom. Ogłoszenie w 1903 r. przez A. Riegla rozprawy o nowoczesnym kulcie zabytków³¹ stało się teoretyczną, ale obowiązującą podstawą dla decyzji Centralnej Komisji Konserwatorskiej w Wiedniu. Wyrazem tego był m.in. pogląd

19. Jak wiadomo miasta w obrębie państwa krzyżackiego zgodnie z nadanymi przywilejami miały nie tylko własne prawa, ale pieczętowały się własnymi herbami.

20. B. Schmid, *Die Denkmalpflege in Westpreußen 1904-1910*. Danzig 1919.

21. Zamek Dybowski został wzniesiony nad Wisłą, naprzeciw Torunia, około 1425 r., na rozkaz Władysława Jagiełły. Był siedzibą burgrabiego królewskiego. W XVIII w. zamek znajdował się już w całkowitej ruinie. W 1848 r. została ona ufortyfikowana przez Prusaków. Wówczas zapewne na zachowanej bramie wjazdowej, na XV-wiecznych malowidłach, przedstawiających herby Królestwa Polski i miasta Torunia, namalowano herb krzyżacki. Polichromie te zostały odkryte w trakcie prac konserwatorskich w latach sześćdziesiątych.

22. *Konferencja konserwatorska*, „Architekt” 1909, nr 10, s. 108.

23. A. Riegl, *Der Moderne Denkmalkults sein Wesen und seine Entstehung*, Wien-Leipzig 1903.

24. C. Boito, *I nostri vecchi monumenti*, 1866, cyt. za E. Małachowiczem, op. cit., s. 332.

25. E. Vesely, *Naše Praha*, Praha 1988, s. 18.

26. A. Barbacci, op. cit., s. 57.

27. J. Frycz, *Restauracja...*, op. cit., s. 306 i n.

28. „Akropolis” *projekty zabudowy Wawelu obmyślany przez Stanisława Wyspiańskiego i Władysława Ekielskiego*, „Architekt”, 1908, z. 5-6.

29. B. Rymaszewski, *Zagadnienia zabytkoznawcze w twórczości St. Wyspiańskiego*, Toruń 1957.

30. W Wiedniu działała Zentralkommission zur Erhaltung der Kunst und historischen Denkmeler. J. Frycz, *Restauracja...*, op. cit., ss. 143-4.

31. A. Riegl, op. cit.

na program Z. Hendla, dotyczący restauracji Wawelu. Został on przedyskutowany i zaakceptowany w 1907 r. przez Grono Konserwatorów w Krakowie, po czym przedłożono go do akceptacji Komisji wie- deńskiej, gdzie został negatywnie oceniony. Max Dwořak poddał hendlowski projekt ostrej krytyce, gdyż proponowane rekonstrukcje, m.in. dachów i kominów, uważał za zamiar fałszowania dokumen- tu historycznego. W Wiedniu sprzeciw budził rów- nież projekt odsłonięcia renesansowych krużgan- ków³². Ostatecznie zgodę wyrażono w 1909 roku. Przeprowadzone roboty nie polegały na czystym odsłanianiu, gdyż poszczególne renesansowe kolumny zostały zamurowane nie ze względów estetycznych lecz statycznych, utraciły bowiem wskutek zmęczenia materiału możliwości udźwigu. W wyniku prac re- stauracyjnych uległy więc w około 3/4 wymianie na nowe, wykonane według historycznych wzorów.

Taki stan rzeczy stanowił przyczynę negatywnego stanowiska M. Dwořaka, który jednak potępianą re- staurację usprawiedliwiał względami patriotycznymi. Wyrażał zrozumienie dla szczeęólnego traktowania przez Polaków Wawelu jako symbolu narodowego, którego wartość „*jest uwarunkowana nie tylko epoką realizacji artystycznej, ile raczej wielowiekowymi po- wiązaniami z ważnymi wydarzeniami historycznymi i losami narodu, stanowiąc dla nich swoisty ka- mienny komentarz*”. Dlatego też pisał: „*polskie spo- łeczeństwo powita planowaną rekonstrukcję z radością jako urzeczywistnienie wyęsknionego odrodzenia starego zamku swojego kraju*”. Jednocześnie zastrze- gał się, iż *odnowiona relikwia nie jest już żadną relikwią*”. Mimo że M. Dwořak rozumiał polskie motywy generalnie nie popierał usławniająco-od- tworzeniowego programu dla Wawelu. Akceptował jedynie usunięcie dziewiętnastowiecznych, koszar- owych naleciałości, a jednocześnie zakładał, iż o przy- szłej wymowie zamku zdecyduje przede wszystkim jego przyszłe użytkowanie³³.

W konsekwencji dwu wojen światowych

Ciąg teoretycznych dywagacji, uzasadniających konieczność wstrzymywania się od rekonstrukcji, przerwała pierwsza wojna światowa. Zniszczenia, które wówczas wystąpiły spowodowały, że zastana- wiano się nie „czy”, ale „jak” odbudowywać³⁴. Obok Francji, Belgii i innych objętych działaniami wojennymi krajów europejskich, także i w Polsce zniszczone budowle zabytkowe starano się odbudowywać, na ogół w formach historycznych. Między innymi podno- szono z ruin z zachowaniem dawnego charakteru znaczną część zespołów staromiejskich w Kaliszu i Ka- zimierzu Dolnym³⁵. Nie przyjęto tam raz po raz

lansowanej w Europie teoretycznej zasady odbudów we współczesnych formach, zharmonizowanych z hi- storycznymi fragmentami. Uważano bowiem, że to, co zabytkowe, świadomie zniszczone, należy odtworzyć.

W czasie II wojny światowej w Polsce skala i cha- rakter rujnacji, a nawet zagłady budowli oraz zespo- łów staromiejskich przekroczyły dotychczasowe wy- obrażenia. W efekcie nasze społeczeństwo, w przy- tłaczającym stopniu, nie chciało pogodzić się z utratą budowli funkcjonujących w świadomości jako sym- bole historyczne, korzenie, świadectwa narodowego bytu. Przeświadczony o tym Jan Zachwatowicz w 1946 r. zastrzeęa się, że wytyczane przez niego zadania będą odejściem od riegłowskich zasad, które ozna- wał³⁶. Podkreślał jednak, że „*nie mogąc się zgodzić na wydarcie nam pomników kultury, będziemy je rekon- struowali, będziemy je odbudowywali od fundamen- tów, aby przekazać pokoleniom, jeżeli nie autentyczną, to przynajmniej dokładną formę tych pomników, żywą w naszej pamięci i dostępną w materiałach*”³⁷.

Owczesny Generalny Konserwator Polski nie po- dejmował prób zmian przyjętych doktryn konserwa- torskich, gdyż nie podważał ich zasadności, lecz uważał, że istnieje ponadprofesjonalne, dyktowane racjami patriotycznymi, prawo świadomego zawie- szania ich funkcjonowania, jeśli mają miejsce specjal- ne okoliczności.

Jan Zachwatowicz jako czołowy uczestnik wielu ważnych międzynarodowych gremiów konserwa- torskich i wieloletni, niekwestionowany autorytet, usprawiedliwiał dokonane w powojennej Polsce re- konstrukcje zaistnieniem specjalnych uwarunkowań. Wiele lat po zakończeniu odbudowy warszawskiej Starówki opowiadał, że w okresie realizacji tego dzie- ła nie mógł wyobrazić sobie, aby chciał przychodzić tam na spacer. Bał się zetknięcia z efektami makiety, dekoracji odgrywającej echo przeszłości, lecz pozba- wionej jej ducha. Czas skorygował tę obawę. Ładun- ek historii zakotwiczony w Starówce, w tym także, a może głównie przywoływanie pamięci Powstania Warszawskiego, emanuje z tego wyjątkowego miej- sca, przechowując niepowtarzalną atmosferę, jak magnes przyciągającą tłumy zwiedzających i spacero- wiczów.

Szczegółne okoliczności usprawiedliwiające pod- jęcie prac rekonstrukcyjnych J. Zachwatowicz widział także w spalonych podczas wojny katedrach w Po- znaniu i Gnieźnie. Aprobowanie zastosowania ele- mentów gotyckich w miejsce barokowych wynikało ze zrozumienia podkreślenia tą drogą „rodowodu piastowskiego” tych budowli. W konsekwencji przy- jęcia kierunku regotyżacji z fasady poznańskiej ka- tedry usunięto jedynie uszkodzone XVIII-wieczne dekoracje projektu E. Schroegera i B. Solariego³⁸,

32. J. Frycz, *Restauracja...*, op. cit., ss. 213, 217.

33. M. Dwořak, *Das Königsschloss am Wawel*, „Kungstgeschichtliches Jahrbuch der Zentralkommission”, Wien 1909, cyt. za E. Małachowiczem, op. cit.

34. B. Rymaszewski, *O przetrwaniu dawnych miast*, Warszawa 1984.

35. T. Zareębska, *Kalisz*, J. Żurawski, *Kazimierz Dolny* (w.): *Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Odbudowa i konserwacja*, t. 1,

Miasta historyczne, Warszawa 1986.

36. B. Rymaszewski, *Era ochrony zabytków Jana Zachwatowicza*, „Ochrona Zabytków” 1984, nr 2, s. 118.

37. J. Zachwatowicz, *Program, zasady konserwacji zabytków* (w.): J. Zachwatowicz, *Wybór prac*, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, seria B, t. LXVIII, Warszawa 1981, s. 37.

38. H. Kondziela, *Stare Miasto w Poznaniu, zniszczenia, odbudo- wa — program dalszych prac*, Poznań 1971, s. 80.

choć byli to architekci także wówczas uznawani i cenieni. Takiej sprobaty nie miała jeszcze w latach pięćdziesiątych twórczość A. Idźkowskiego, który ok. 1838 r. restaurował warszawską katedrę³⁹. W okresie odbudowy warszawskiej Starówki XIX-wieczne, neo-historyczne naleciałości traktowano jako „szpetne” zniekształcenia zabytków, które starano się usuwać „przywracając pierwotny charakter”.

W wypadku szczytu kościoła św. Jana w Warszawie stan jego zniszczenia i brak materiałów ikonograficznych nie dawał szansy na „naukowo uzasadnioną rekonstrukcję”. Wykonane prace zostały skrytykowane przez cenionych publicystów i literatów: L. Tyrmanda i P. Jasienicę. Samą myśl regotyacji oni popierali, jednak konkretne rozwiązanie, zawierające wątek własnej inwencji J. Zachwatowicza, utrzymane jedynie w „charakterze”, budziło ich niepokój⁴⁰.

W teorii konserwatorskiej co najmniej od połowy XIX w. uznaje się prawo do wkładu każdej epoki w obiektach zabytkowych. Znajdowało to i znajduje nieraz nieoczekiwane rozwiązania. Na przykład w ramach odbudowy poznańskiego ratusza w 1954 r. rekonstruowano polichromie na fasadzie, które zostały zniszczone w latach 1910-1913 przez pruskich restauratorów. W latach pięćdziesiątych, nawiązując do zachowanych przekazów, wykonano wizerunki bohaterów, uczonych i poetów świata, portret królowej Jadwigi oraz podobizny królów z dynastii Jagiellonów, a także inskrypcje zaczerpnięte z pism czolowych humanistów polskich XV-XVI w. Równocześnie dla upamiętnienia epoki, w której dokonano odbudowy, zamieszczono cytaty z Konstytucji PRL⁴¹.

Do terminu rekonstrukcja próbowano również podwiązać specyficzne praktyki, podyktowane względami emocjonalno-politycznymi, przeprowadzone na terenie niektórych zespołów staromiejskich w obszarze byłego zaboru pruskiego. „Odpruszczeniem architektury”, jak określono, zajęto się w ramach odbudów m.in. w Poznaniu i Olsztynie⁴². W tym ostatnim, na Rynku, w szeregu domów o fasadach z połowy XIX i początku XX w. dodano dodatkową kondygnację i barokowe szczyty, których tam przedtem nigdy nie było. Innym przykładem nie liczenia się z prawdą historyczną było szermowanie określeniami, odpowiadającymi ówczesnemu zamówieniu politycznemu, w rodzaju „zrekonstruowano piastowskie kamienice”, co dotyczyło domów w rynku opolskim odbudowanych w stylu barokowym⁴³.

Racje polityczne potrafiły często zniwelować obiekty estetyczne, czy uprzedzenia stylistyczne. Przykładem tego jest rekonstrukcja zniszczonego przez Niemców pomnika Fryderyka Chopina w Warszawie. Stanowił on secesyjne dzieło zaprojektowane około 1904 r. przez W. Szymanowskiego⁴⁴. W momencie pierwszego ustawienia w 1926 r. monument

wzbudził wielkie protesty i krytyki, gdyż uważano rzeźbę za co najmniej brzydką. Jednak wobec świadomego zniszczenia przez okupantów tej pamiątki narodowej już od 1945 r. zabiegano o odtworzenie pomnika w pierwotnej formie. Gdy dokonano tego w 1958 r., secesja była jeszcze powszechnie potępiana. W zrekonstruowanym pomniku dopiero od około dwudziestu lat docenia się wybitne dzieło sztuki, przedtem widziano głównie symbol o dużym ładunku patriotycznym.

Specjalną grupę zabytków stanowią pozostałości po byłych obozach hitlerowskich. Są one przekazykiem tragicznych wydarzeń, które nie tylko przez cześć dla ofiar, ale i dla dobra przyszłości ludzkości nie mogą zostać zatarte. Chodzi o zachowywanie i przekaz pełnej, niczym nie korygowanej prawdy, której niebagatelnym świadectwem są urządzenia i przedmioty związane z hitlerowskimi obozami. Dlatego wymaga się tam nieskażonej autentyczności, co wyklucza zasadność rekonstrukcji.

Niektóre zabytki funkcjonują jako zmaterializowane symbole przeżyć i napięć ducha, a nie jako konkretny, fizyczny dowód minionych wydarzeń. W następstwie prób likwidacji takich świadectw rodziła się, jako odruch obronny, chęć odtwarzania. Odnieść to można szczególnie do Zamku Królewskiego w Warszawie. Przez nieprzyjaciół został skazany na niepamięć, na zagładę. W obliczu uruchomienia niszczyielskiej maszyny z budowli tej, z narażeniem życia, uratowano wiele autentycznych detali architektonicznych i znaczną część wyposażenia. Mimo grożącego najwyższego niebezpieczeństwa, dokonano tego w przekonaniu, że ocalone elementy posłużą odbudowie zamku. Ostateczną decyzję o jego odbudowie podjął w 1971 r. Edward Gierek, aby po tragedii Grudnia wyjść naprzeciw hamowanym od lat oczekiwaniom większości Polaków. Podobnie z pobudek politycznych powojenne władze odrzucały pomysł utrzymania w formie trwałej ruiny całej warszawskiej Starówki, gdyż nie znalazły większego społecznego poparcia⁴⁵. Śluszenie uważano, że wprawdzie utrzymanie rumowisk przypominało by o zbrodniczej decyzji niszczenia, ale niezależnie od innych względów, stanowiłoby także swoiste poszanowanie woli wodza III Rzeszy.

Po ostatniej wojnie z przyczyn politycznych w Niemczech podjęto szereg decyzji o odstąpieniu od rekonstrukcji zniszczonych budowli zabytkowych⁴⁶. Przykładem tego stanowi m.in. kościół mariacki w Dreźnie. Legł on w gruzach w wyniku bombardowania alianckiego wiosną 1945 r., podobnie jak przeważająca część zabytkowej dzielnicy stolicy Saksonii. Kamienne zwały, pod którymi znalazło śmierć tysiące istnień ludzkich, po wojnie postanowiono utrzymać w formie trwałej ruiny. Zamierzano w ten sposób

39. J. A. Chrościcki, A. Rottermund, *Atlas architektury Warszawy*, Warszawa 1977, ss. 200-201.

40. P. Jasienica, *Święte popioły*, „Tygodnik Powszechny” 1959, nr 38 (326), L. Tyrmand, *Sacco di Varsovia*, ib. 1950, nr 37.

41. H. Kondziela, op. cit., s. 80.

42. Z. Rewski, *O odpruszczeniu architektury Ziemi Zachodnich*, „Odra” 1949, nr 7, s. 7.

43. R. Horoszewicz, *Orły piastowskie w Opolu*, „Ochrona Zabytków” 1950, nr 2-3.

44. J. A. Chrościcki, A. Rottermund, op. cit., s. 87.

45. B. Rymaszewski, *O przetrwanie...*, op. cit., s. 84.

46. *Denkmale der Geschichte und Kultur. Ihre Erhaltung und Pflege in der Deutschen Demokratischen Republik*, pr. zb. pod red. L. Deitersa, Berlin 1976, s. 177.

upamiętnić „anglo-amerykańskie barbarzyństwo”, co wyartykułowano na umieszczonej tam tablicy.

W trakcie walk o Berlin zniszczeniu uległ także zamek. Po wojnie na polecenie władz NRD-owskich ruiny siedziby pruskich królów rozebrano, zachowując jedynie kamienny portal i część związanej z nim elewacji z balkonem. Elementy te zostały wmontowane w nowoczesny budynek, wzniesiony nieopodal jako siedziba władz centralnych. Oficjalną przyczyną zachowania tego fragmentu schlüterowskiej kamieniarki był zamiar wyeksponowania balkonu, z którego przemawiał 9 listopada 1919 r. K. Liebknecht do zrewolucjonowanych robotników i żołnierzy⁴⁷.

Umieszczenie jedynie resztek barokowej kamieniarki, inspirowane względami politycznymi, ilustruje selektywne podchodzenie do historii i jej świadectw na terenie NRD. Miało to oczywiście swoje etapy i meandry. Między innymi w ostatnich latach zakres godnych eksponowania faktów znacznie rozszerzono, łagodząc obowiązującą od lat siedemdziesiątych zasadę zaciemniania lub przejawiania różnych momentów z przeszłości. Poczynając od lat pięćdziesiątych w pewnym stopniu celowi temu służyła architektura, w tym nowe budynki wznoszone w obszarze niektórych zniszczonych miast na terenie Niemiec Wschodnich. Na przykład w Rostocku, w latach pięćdziesiątych, na terenie zniszczonego średniowiecznego miasta wzniesiono kilka reprezentacyjnych bloków. Usytuowano je wzdłuż poszerzonej, dawnej ulicy, tworząc nowy układ przestrzenny, operujący wynioślejszymi niż w wiekach minionych bryłami, przyozdobionymi neogotyckim detalem. Nawiązywał on do „hantatyckiego stylu”⁴⁸. Działo się to zgodnie z socrealistyczną zasadą „narodowy w formie, socjalistyczny w treści” (w tym przypadku użytkowej). Było to odstępstwem od nurtujących w okresie powojennym tendencji do odtwarzania zniszczonych w czasie kataklizmu zabytkowych budowli, na rzecz tworzenia w obszarach staromiejskich współczesnej zabudowy, z sięganiem jedynie do wybranych elementów historycznych. Te ostatnie miały spełniać symboliczne role, z natury rzeczy nader uproszczone, formalnie i treściowo.

Wraz z likwidacją NRD nastąpiło przewartościowanie historii, jej symboli i materialnych świadectw. W konsekwencji inaczej spojrzano na niektóre pomnikowe ruiny. Przede wszystkim zdecydowano się na rekonstrukcję kościoła mariackiego w Dreźnie i dyskutuje się poważnie na temat odtworzenia berlińskiego zamku. Nie podjęcie dotąd jego rekonstrukcji wynika głównie, a może nawet jedynie, z przyczyn praktyczno-ekonomicznych, a nie konserwatorsko-doktrynalnych. Nie bez wpływu na takie spojrzenie jest niewątpliwie podziwiany sukces odbudowy warszawskiego Zamku Królewskiego. Nie spowodował on zmiany międzynarodowych doktryn konserwatorskich, ale umocnił odżywianie tęsknot do odtwarzania utraconych symboli, w których słusznie upatruje się siłę oddziaływania na uczucia narodowe. Tak też trafnie oceniono pierwsze, powojenne rekonstrukcje w Polsce, które niewątpliwie stały się argumentem

wspierającym przedsięwzięcia odtworzeniowe w innych krajach.

Motywy ideowe a rekonstrukcje zabytków

Częstą inspiracją do rekonstrukcji okazują się być względy polityczne. Przykładem tego mogą być roboty dokonane na zamku w Trokach. Przed wojną polscy konserwatorzy przeprowadzili tam badania archeologiczno-architektoniczne. Siedziba Wielkich Książąt Litewskich znajdowała się od lat w stanie kwalifikującym ją do utrzymania w formie trwałej ruiny. Jednak względy narodowo-emocjonalne sprawiły, że litewscy konserwatorzy w końcu lat pięćdziesiątych zdecydowali się na program rekonstrukcyjny. Odbudowali m.in. główny korpus zamku i wieżę, przykrywając je dachami i organizując wewnątrz muzeum. Podstawę rekonstrukcji stanowiły zachowane fragmenty i nikły materiał ikonograficzny. Jednak dla tego przedsięwzięcia istniały przede wszystkim silne motywacje patriotyczne. Dominowało pragnienie odtworzenia zamku jako siedziby Wielkiego Księcia Litwy. Wierność szczegółom architektonicznym schodziła przy tym na plan drugi.

Podporządkowanie rekonstrukcji jedynie względom politycznym prowadzić może do kontrowersyjnych efektów. Tak było z odbudową kaplicy pałacu w Peterhofie, odbudowanego po zniszczeniach wojennych. W XVIII w. projekt Rastrellego został skorygowany przez carycę, gdyż włoski architekt zaprojektował kopułę kaplicy charakterystyczną dla kościołów katolickich. Imperatorowa zażądała wprowadzenia kokoszników, odpowiadających cerkiewnej tradycji. Tak też wykonano. Jednak po zniszczeniach wojennych, przy odbudowie uformowano kopułę według dotąd nie zrealizowanego, pierwotnego projektu. Być może władze komunistyczne uznały takie rozwiązanie „ideologiczne” za bezpieczniejsze; odbiegające od prawosławnego.

Zmiany ustrojowe, które nastąpiły w b. ZSRR przyniosły falę rekonstrukcji, w stosunku do zburzonych w okresie stalinowskim zabytków sakralnych. Ostatnio prowadzi się m.in. prace zmierzające do odtworzenia zniszczonej w latach trzydziestych cerkwi z XVII w. przy Placu Czerwonym. Charakterystycznym jest, iż w ramach akcji zbierania na ten cel środków finansowych operuje się głównie argumentami historyczno-narodowymi. Eksponuje się przede wszystkim fakt, że w tej cerkwi modlił się Suworow przed wyruszeniem na zwycięskie boje.

Poszanowanie uczuć religijnych czasami prowadzi do rekonstrukcji. Oczywiście jest na przykład uzupełnianie brakujących fragmentów rzeźb służących celom kultowym. Nie sposób przecieżyć ustawić na ołtarzu figurę, przedstawiającą świętego bez głowy czy ręki.

Wymogi takie występują również w stosunku do obiektów sakralnych innych wyznań, czasem nawet wtedy, gdy obecnie służą celom muzealnym. Dotyczy to na przykład siedemnastowiecznej synagogi w Tykocinie. W latach siedemdziesiątych została ona zaa-

47. *Denkmale der Geschichte und Kultur...*, op. cit.

48. B. Rymaszewski, *O przetrwanie...*, op. cit., s. 144.

daptowana do funkcji muzealnej. Przy czym dostosowania ograniczono do niezbędnego minimum, tak aby pozostało w pełni czytelne pierwotne przeznaczenie. Przed zrujnowaniem bożnica miała bogaty wystrój malarski⁴⁹. Uległ on poważnemu zniszczeniu. W imię poszanowania autentyku, w warunkach muzealnych mogło wydawać się celowym jedynie zakonserwowanie zachowanych fragmentów. Tymczasem większość z nich stanowiły wersety z Talmudu i jak wyjaśnili specjaliści religii mojżeszowej, bez obrazy uczuć nie mogły one pozostać w stanie szaczkowym. Dokonano więc znacznych uzupełnień.

Przytoczony przykład przywodzi na myśl spełnianie podobnych wymogów w stosunku do dzieł sztuki sakralnej w katolickich kościołach w Polsce, narzuconych uchwałą synodu krakowskiego w I połowie XVII wieku. Nakazywano wówczas rządcom kościołów, aby odnawiać obrazy i rzeźby, a gdyby stan ich wskazywał, że jest to niemożliwe wówczas należało „*Je spalić, a popiół ukryć w sekretnym miejscu*”⁵⁰.

W okresie powojennym w naszych kościołach znacznie wzrosła liczba elementów wystroju związanego z zachowywaniem pamięci o walce i męczeństwie. Oprócz nowych licznych epitafiów i innych form, istotną rolę odgrywają także ślady walk i zniszczeń. Przykład upamiętnienia tragicznych ofiar z okresu Powstania Warszawskiego stanowi zachowanie czytelnych śladów wypalenia we wnętrzu kościoła Miłosierdzia Bożego przy ul. Żytniej w Warszawie. Podobnie, eksponowanie na pierwotnym miejscu w połowie spalonego krucyfiksu, w kościele św. Marcina w Warszawie. Zniszczenia przetrwała zaledwie część barokowej figury Ukrzyżowanego, którą uzupełniono w zarysie płaskownikiem. Całość wraz z pamiątkowymi tablicami ku czci poległych powstańców z poszczególnych oddziałów, stanowi niezwykle epitafrum.

Pozostawienie bez rekonstrukcji fragmentów kolumnady Pałacu Saskiego nad Grobem Nieznanego Żołnierza dało temu pomnikowi niepowtarzalną wymowę—pamięć o toczonych tu walkach powstańczych i barbarzyńskim niszczeniu stolicy po upadku Powstania. Bez specjalnych projektów bieg wydarzeń ukształtował miejsce narodowego hołdu dla bezimiennej żołnierskiej śmierci. Powstrzymanie się od rekonstrukcji nadało temu pomnikowi siły wyrazu.

Zasady powstrzymywania się od rekonstrukcji, określane w teorii jako „nieinterwencjonizm”, nie mogą być równoznaczne z pozostawianiem zabytków ich własnemu losowi i siłom przyrody, co ze względów estetyczno-filozoficznych zalecał J. Ruskin. Oznaczałoby to sprzeczną z istotą ochrony zabytków rezygnację ze starań o przedłużanie ich egzystencji.

W przyjmowanej ogólnie teorii zaprzecza się racjom odtwarzania, a nawet większym uzupełnieniom, choć w praktyce rzadko udaje się uniknąć chociażby minimalnych rekonstrukcji. Tymczasem już w latach dwudziestych A. Lauterbach zwracał uwagę, że z punktu widzenia doktrynalnego nie ma różnicy między wprowadzeniem w zabytkową ścianę kilku nowych cegieł czy postawieniem całego nowego muru⁵¹. Jedno i drugie, jego zdaniem, stanowi rekonstrukcję. Tak więc sprawą etyki, wycucia potrzeb jest granicą, która na taką praktykę pozwala czy wręcz jej wymaga. Wiemy, że zarówno przytoczone już sytuacje, i grupy zabytków wyraźnie do tego inspirują. Oprócz wymienianych, dotyczy to przede wszystkim zieleni, która z natury wymaga odtwarzania. Zalecenia konserwatorskie, adresowane do zespołów staro-miejskich, wskazujące na konieczność utrzymywania historycznej linii, skali i gabarytu przy nowo wznoszonych tam budynkach, stanowią w gruncie rzeczy zamiar rekonstrukcji układu przestrzennego. Taką zrealizowaną ilustracją tegoż jest budowa wieży, mieszczącej urządzenia klimatyzacyjne nowo wzniesionego hotelu „Hilton” w Budapeszcie. Architektonicznie została ona ukształtowana w sposób nie mogący budzić wątpliwości co do czasu jej powstania, ale przestrzennie powtarza bryłę gotyckiej wieży, przedmiot istniejącego tu klasztoru.

Mimo potępień teoretyków, powtarzanie i odtwarzanie form historycznych znajduje, prawie na całym świecie, społeczne zapotrzebowanie. Jest ono większe na ogół tam, gdzie brakuje autentycznych, wielowiekowych budowli. Na przykład w Stanach Zjednoczonych starano się to rekompensować wznosząc w okresie międzywojennym w Nowym Jorku szereg „drapaczy chmur”, ozdobionych neohistorycznymi detalami. Obecnie także, np. w Waszyngtonie wznosi się nowoczesne gmachy (m.in. hotele) ukrywając ich metrykę za prefabrykowanymi, ale o pseudohistorycznych formach fasadami.

Głęboko ludzkie zapotrzebowanie na tradycję powoduje często chęć „dorobienia brakujących elementów”. Świadomość fałszu takich postaw podnosi zapewne znaczenie autentyku. Bez względu na uchwalane konwencje i teoretyczne uzasadnienia w praktyce konserwatorskiej znajduje to odbicie w wiekowej walce ułudy i prawdy, rekonstrukcji i nieinterwencjonalizmu. Jednej, zawsze słusznej drogi, postępowania oczywiście nie sposób znaleźć. Wydaje się jednak, że popełni się mniej niedorzeczności przy zabytkach, jeśli zajmujący się nimi konserwatorzy zechcą, niczym mnisi, służyć sprawie, której się poświęcili, bez wyciskania na dokumencie historycznym piętna swojej działalności.

49. M. Rymaszewska, *Problemy konserwatorskie wystroju malarzkiego sali wielkiej dawnej synagogi w Tykocinie*, „Rocznik Białostocki”, t. XVI, 1989.

50. J. Pasierb, *Ochrona zabytków sztuki sakralnej*, Warszawa 1971, s. 17.

51. A. Lauterbach, *O konserwacji historycznej i romantycznej. Pierścieni sztuki*, Warszawa 1929.

Reflections on reconstruction in the light of conservation doctrines past and present

It is easier to evaluate the motivation of contemporary reconstruction against the backdrop of examples from the past. Beginning with antiquity, the intention of numerous undertakings was the recreation of objects from past eras. We do not know whether up to the Renaissance they were preceded by doctrinal reflections. Certainly, such reflections were conducted after 1510 at the Florentine Academy, and dealt with the purposefulness of the reconstruction of missing fragments of ancient statues. In these discussions antiquarians supported such operations which, in turn, were opposed by artists. The latter regarded models dating back to antiquity as ideal, and attempted to imitate — reanimatethem. In their opinion, existing works, regardless of their state of preservation, could not be subjected to any form of intervention. At times, however, political reasons were decisive for the purposefulness of partial reconstruction (e. g. sculptures endowed with symbolic significance). The Renaissance did not strive towards the reconstruction of ancient ruins but willingly displayed them (i. a. by pulling down medieval buildings — in this way it disclosed the Pantheon and the Arch of Titus).

The beginning of the nineteenth century witnessed specific reconstructions of „ancient edifices” which actually never stood on the given site (e. g. the Temple of Sybil and the Gothic Cottage in Puławy). Work was also performed on authentic historical buildings with the intention of adding „antique” features by supplementing them with „Classical” or „Gothic” elements. Such projects were prepared in the first half of the nineteenth century for the Cracow Cloth Hall and Floriańska Gate by P. C. Aigner. In the middle of the same century E. Viollet-le-Duc, an adherent of restoration, permitted „the restoration of an integrity which perhaps was never a feature of the given building”. On the other hand, J. Ruskin opposed all intervention as regards historical buildings. Reconstruction was also severally criticised by A. N. Didron, P. Merimée, W. Hugo and A. France. In Poland a similar attitude was represented by I. Krasicki, J. I. Kraszewski, S. Tomkowicz, J. Muczkowski and P. Michałowski who warned in connection with work conducted on the altar of the St. Mary church in Cracow that „one should leave untouched that what has remained of the accomplishment of a great artist”. Just as E. Viollet-le-Duc in France, so K. Kremer in Cracow tried to provide his restoration praxis with theoretical justification.

He claimed that this was the way for raising the „historical merit” of transformed historical buildings which were to serve patriotic purposes. Political arguments were the prime source of inspiration for the restoration and reconstruction of the castel in Malbork. In accordance with the thesis proposed by T. von Schön, the Oberpresident of Prussia, this particular building was to become a „Prussian Valhalla”.

At the beginning of the twentieth century A. Riegl and C. Boito justified the necessity of abandoning reconstruction. Their opinion, however, did not put a halt to historicising trends in construction and reconstruction. In 1929 the cathedral of St. Wit in Prague was completed in accordance with a Gothic design, and in 1903-1912 the Campanilla in St. Mark's Square in Venice was reconstruc-

ted. A design for a Polish Acropolis which was to be located on Wawel Hill (St. Wyspiański, W. Ekielski) theoretically assumed that adaptation would be accompanied solely by the conservation of historical buildings and the raising of new ones, maintained „in a contemporary style”; in practice, however, it foresaw the reconstruction on castle hill of the Cracow church of the Holy Cross and the Parisian Saint Chapelle. A project for the restoration of the Wawel, made in the first decade of the twentieth century by Z. Hendel, was rejected by the central conservation authorities in Vienna for doctrinal reasons; the Austrian conservators followed the principles formulated by Riegl. Ultimately, in 1908 M. Dwořak accepted, although with certain reservations, the disclosure of the Renaissance galleries of the Wawel castle. In doing so, he took into account the significance of the buildings for the Poles.

Despite a firm adherence to the theoretical principle of non-intervention, the majority of European countries which in the course of the first world war suffered serious losses of historical buildings decided to recognize the purposefulness of their reconstruction, including historical forms. In Poland, this was the method of reconstructing houses of the Old Town market squares in Kalisz and Kazimierz. During World War II the scale of destruction was much greater. In an outline of a post-war conservation programme, J. Zachwatowicz declared that ruined historical buildings would be reconstructed from their foundations, without undermining the principles of science; this task was necessitated by the intentional destruction of the Polish cultural heritage. The reconstruction of cathedrals in Gniezno and Poznań ignored, for emotional-political reasons, valuable eighteenth-century strata. In turn, the reconstruction of Warsaw cathedral did not take into consideration the strata introduced in 1838 by A. Idzikowski. Work on the Poznań town hall restored Renaissance polychromies depicting Polish monarchs, which were no longer extant when fire was set to the building during the war. Further more, quotations from the Constitution of People's Poland were added. The reconstruction of Old Town complexes in Poznań and Olsztyn was supposed to „free” certain elevations from Prussian impact. This process consisted of the liquidation of details from the middle of the nineteenth century and their replacement with pseudo-Baroque elements. The usage of modern stylistics during the reconstruction of burnt down houses in Opole, the majority of which were actually Baroque, did not prevent declarations which claimed that the work was conducted on „Piast buildings”. The intention of such announcements was to ensure approval for the undertaking. National and emotional factors made it possible to reconstruct the Warsaw statue of F. Chopin, destroyed during Nazi occupation, in the Sezession style during a period when the latter was totally condemned (1958). A sizeable group of martyrological monuments composed the heritage of the war years. The leading representative of this group is the former KL Auschwitz whose significance obligates retention and at the same time excludes the purposefulness of any reconstruction. On the other hand, patriotic emotions as regards the Warsaw Old Town and Royal Castle gave rise to

a universal conviction about the reconstruction of those monuments. Political arguments formulated by German communists were the reason why the local authorities ordered the shell of the St. Mary church in Dresden to be treated as a „permanent ruin”. A special plaque was to recall the Allied bombings of the town and „Anglo-American barbarity”. In Berlin only a Baroque portal with a balcony was transferred from the ruined and burnt down castle to a new building. This fragment was regarded as particularly valuable because it was precisely from this balcony that K. Liebknecht made his speeches. The recent transformations in Germany resulted in the reconstruction of the Dresden church and serious discussions on the need to reconstruct the Berlin castle.

Certain architectonic reconstructions in the former Soviet Union were also the outcome of ideological inspirations. They included the selection of a form for the dome of the palace chapel in Peterhof. The postwar choice was that of an unrealized eighteenth-century design which the tsarina regarded as un-Orthodox and thus contrary to Russian expectations. The Soviet authorities, on the other hand, recognised it as safer from an ideological point of view. One of the symptoms of glasnost was a wave of reconstructions of churches devastated during the Stalinist era. Such work has been initiated on a seventeenth-century church in the Moscow Red Square; here, the chief argument

was the fact that Suvorov prayed in this building on the eve of his expedition to the West.

Respect for questions of religion was the reason for considerable reconstruction of murals containing Talmudic texts during the rebuilding of an seventeenth-century synagogue in Tykocin. In the seventeenth century, decisions made by the Cracow synod required that the administration of churches restore the sculptures and paintings entrusted to them; should this task prove to be impossible, they were to burn them.

The refusal to remove fragments of ruins in certain Warsaw churches resulted from a wish to retain permanent traces of the Warsaw Uprising. This inclination is well illustrated by the interior of the church in Żytnia Street or the display of a semi-charred cross in the St. Martin church. A total condemnation of reconstruction (J. Ruskin) or the association with this term of smallest supplementations (A. Lauterbach) was not, and is not observed in practice. In certain instances it is required by the very nature of things (e. g. historical parks). As a rule, conclusions formulated as regards Old Town complexes constitute a sui generis proposal for the reconstruction of a spatial configuration (the supplementation of historical solids) even if this task is to be implemented by operating with contemporary architectonic forms (e. g. the tower next to the Hilton Hotel in Budapest).

Andrzej Michałowski

TEORIA I PRACE KONSERWATORSKIE W OGRODACH I PARKACH — REKONSTRUKCJA JAKO METODA POSTĘPOWANIA*

„Sprzeczności i nieporozumienia pomiędzy kulturą, określającą stosunek człowieka do otaczającego go świata, a naturą występują wtedy, gdy ludzie ulegają stereotypom myślenia i działania, utrwalonym przez tradycję lub system społeczno-polityczny, podczas gdy świat wokół nich zmienił się pod ich własnym wpływem. Albo wtedy, gdy w sferze kultury następuje zwichnięcie systemu wartości, gdy np. w mówi się człowiekowi, że jego przeznaczeniem jest posiadanie rzeczy i panowanie nad przyrodą.

To umawianie ludziom poczucia panowania nad przyrodą, które gorliwie uprawiają niektórzy twórcy literatury fantastycznej i naukowej, nie tylko zagraża przyrodzie i odwraca uwagę od rzeczywistych problemów ludzkości, ale jest także zagrożeniem podstawowych wartości humanistycznych. Panowanie nad przyrodą oznacza bowiem jednocześnie panowanie nad człowiekiem, a ujarzmianie przyrody jest również ujarzmianiem człowieka”¹.

Są to słowa przyrodnika prof. Romualda Olaczka apelującego o głębsze rozumienie naturalnej jedności dziedzictwa kulturalnego i przyrodniczego całej ludz-

kości, jak i poszczególnych narodów. Jest to bardzo ważne w przedstawionym przez mnie niżej temacie dotyczącym warsztatu konserwatora ogrodów historycznych.

Ochrona dóbr kultury, a zwłaszcza jej fachowe postępowanie nazywane konserwatorstwem nie są oderwane od poglądów filozoficznych, społecznych i estetycznych czasów w których żyjemy i podejmujemy nasze działania. Od 1903 r., tj. od ukazania się w Wiedniu książeczki Aloisa Riegla pt. *Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und seine Entstehung, Einleitung zum Denkmalschutzgesetz* świat konserwatorski poddawany był różnorodnym wpływom i naciskom, co doprowadziło do dezintegracji poglądów, tworzenia się szkół krajowych, regionalnych i lokalnych, ulegających modom i formacjom estetyczno-filozoficznym.

Z jednej strony zaciążył wpływ dziewiętnastowiecznych teorii o postępie społecznym osiąganym dzięki triumfowi człowieka nad przyrodą, o dialektycznych „*prawach ruchu i rozwoju przyrody, społeczeństwa ludzkiego i myślenia*”², a z drugiej strony

* Niniejszy artykuł jest rozwinięciem problematyki poruszonej na seminarium pn. „Historické parky a zahrady” w Hradcu nad Morawą-Ołomuńcu, 6-9 czerwca 1989 r. Tekst opublikowany w materiałach seminarium, Ostrawa 1989.

1. R. Olaczek, *Przyroda i kultura*, Warszawa 1987.

2. F. Engels, *Anty-Dühring (1876-1878)*, Warszawa 1949, s. 139.